ZOFIA HETMAN

ur. 1927; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, komunikacja, Brama Grodzka

W Grodzką Bramę strach było iść – Lublin przed wojną

Jeździł autobus, przyjeżdżał właśnie do dworu, bo to był dwór, tu gdzie teraz Politechnika jest. I tutaj, pamiętam, że ojciec mi machnął ręką i zatrzymał się. Nie wiem dokąd on dojeżdżał - czy do Placu Wolności czy gdzieś indziej, bo Placu Wolności nie było, tam była ta Wieża Ciśnień i normalna ulica. A tutaj, gdzie jest teraz ta szkoła - Unia, to przecież tam był pusty plac, tam jak było Boże Ciało, to tu się najechało pełno ludzi, furmanek. A szkoła to była tam w głębi, a tego [co teraz] przecież nie było.Pięknie grali, śpiewali. Koło kościoła św. Józefa stał tam jeden taki miał wojskowe ubranie, to był chyba kaleka. Dwóch ich było, jeden grał na akordeonie, drugi śpiewał. Miał taki stos piosenek, na takiej kartce, to się kupiło tą kartkę. Tam było z osiem piosenek, a te piosenki były wszystkie ładne. Każdy stanął, patrzył się, dało mu się parę groszy. Tam strach było iść w tę Grodzką Bramę. Ja nie pamiętam jak to się schodziło, bo tutaj do Zamku teraz to się idzie prosto, a kiedyś do Zamku była inna droga, nie było pomostu jak teraz jest.Od cmentarza na Lipowej do Skłodowskiej to przecież był pusty plac, nic nie było, nic tam nie było, puste pole. Tam cyrk jak przyjechał to się rozstawiał. Najpierw przecież jak Żydów złapali, to na Lipowej byli – tam były jakieś baraki.

Data i miejsce nagrania	2010-05-30, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota, Monika Chylińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"